

W Australii wymuszono zaszczepienie 200 000 dzieci

22 lutego 2017

Inicjatywa władz australijskich, która obejmuje zniesienie świadczeń socjalnych dla rodzin, które nie chcą szczepić dzieci, przyniosła pierwsze owoce. Prawie 200 tysięcy nieszczepionych dzieci w wieku poniżej pięciu lat otrzymało wszystkie niezbędne według władz szczepionki. Kilka miesięcy wcześniej opiekunów ponad 140 tysięcy pięciolatków pozbawiono dotacji państwowych, informuje „The Courier-Mail”.

Historycznie rzecz biorąc, Australijczycy raczej nie sprzeciwiali się nigdy szczepieniom. Jednak w 1994 roku organizacja Australian Vaccination Network rozpoczęła kampanię przeciw szczepieniu, której głównym celem było „zapewnienie, że szczepienie nie stanie się obowiązkowe dla australijskich dzieci.”

Jako argument, stowarzyszenie przytoczyło sensacyjny artykuł brytyjskiego lekarza Andrew Wakefielda, opublikowany w czasopiśmie „Lancet”, na temat substancji w szczepionkach przeciwko odrze, śwince i różyczce, zawierającej rtęć. Związane to miało ze zwiększonym ryzykiem wystąpienia autyzmu. Po atakach na Wakenfielda finansowanych przez firmę Merck – producenta szczepionek – publikację uznano za fałszywą i wycofano z obiegu. Brytyjczyk w 2010 r. stracił licencję medyczną na działania prowadzone „przeciwko szczepieniom na całym świecie”.

Z uwagi na te zawirowania Australian Vaccination Network musiała zmienić później swoją nazwę na Australian Vaccination-Skeptics Network, a w 1999 roku poziom szczepień w kraju osiągnął najniższy poziom od 17 lat – szczepiono tylko 73,6 procent dzieci w wieku od 24 do 27 miesięcy. Władze uruchomiły kampanię, która miała poprawić sytuację, ale ta nie uległa

poprawie. Chciano w ten sposób zapobiec rozprzestrzenianiu się niebezpiecznych chorób zakaźnych. W 2012 roku epidemia kokluszki dotknęła rzekomo tysiące dzieci. Stwierdzono także 168 przypadków odry, której oficjalnie w Australii nie było.

W związku z tym 01 stycznia 2016 weszła w życie zasada „No Jab, No Pay”. Rodziny, które nie szczepią dzieci bez uzasadnionych powodów medycznych, nie mogą korzystać z ulg podatkowych oraz z zasiłków na swoich podopiecznych, tj. około 15 tys. dolarów australijskich rocznie, czyli około 11,5 tys. dolarów amerykańskich. Wszyscy rodzice są zobowiązani do przekazywania danych na temat szczepień dzieci do centralnego rejestru państwowego. Inicjatywa ma zarówno wielu krytyków, jak i zwolenników. Okazało się jednak, że przynosi pożądane przez władze rezultaty.

Według „The Courier-Mail”, w okresie obowiązywania nowych przepisów regułą immunizacji objęto 198 056 dzieci w wieku poniżej piątego roku życia, co zwiększyło zasięg szczepień w tej grupie wiekowej z 92,59 do 93,19 procent. Nadal nie zaszczepiono 142 793 dzieci. Wychowują je przeciwnicy szczepień – wszyscy w tej grupie stracili świadczenia socjalne i przywileje.

„Cieszę się, że odnotowujemy wzrost liczby rodziców gotowych do szczepienia swoich dzieci. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zachęcić do immunizacji. Dane pokazują, że nasza inicjatywa działa”- powiedział Greg Hunt, australijski minister zdrowia. „To dobra wiadomość, ale wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, tak więc będziemy nadal stosować rygorystyczne środki”.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uważa szczepienia za jedno z najbardziej udanych i opłacalnych osiągnięć w dziedzinie zdrowia publicznego. Według WHO, prowadzone kampanie zapobiegają rocznie od dwóch do trzech milionów zgonów z powodu błonicy, tężca, krztuśca i odry. Przez 10 lat, według WHO, od 2000 do 2010 roku szczepienia zredukowały ilość

przypadków wystąpienia odry o 74 procent.

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl